

P  
A  
N

17870

17870

P. B. L. (PSEUD.)



ZBIÓR MYŚLI  
O WADACH NASZYCH  
NARODOWYCH



DRUK JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE.



SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI □□  
JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE





05871  
Hasło przyszłości nazywa się praca.

Jerzy Brandes.

~~~~~

# ZBIÓR MYŚLI

## O WADACH NASZYCH

### NARODOWYCH ☺ ☺ ☺

17870  
P. B. L. (pseud.)

CENA 30 KOP.

H-123319

~~~~~

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI JÓZEFA ZAWADZ-  
KIEGO W WILNIE ~~~~~ 1909 ROKU



17870



Do postępu nieodzowną jest krytyka.

Jan Buhak.

Krytyką narody rosną!

Maksymiljan Fredro.

Krytyka przyczynia się do udoskonalenia człowieka — narodu — ludzkości.

Krytyka zawsze i wszędzie jest rękojmią postępu.

Stanisław Wańkowicz.

H-123319

12.

10.9.66

A. 472/66

PAW

## Jakie są główne wady nasze narodowe?

. . . . .

1. Brak nam myśli przewodniej!... Dajcie narodowi zasadę, jako punkt oparcia, a podźwignie się z najgłębszego upadku.

Hr. Cecylja Zyberk-Plater.

2. Życie nad stan.

Jadwiga Zaborowska.

3. Brak silnej woli.

Irena Kamocka.

4. Małpiarstwo, brak samodzielności, pyszałkowość.

Teresa Kamocka.

5. Kieszeń stratna.

Terenia Turska.

6. Zbytek artyzmu nas wykoleja. — Zamiast pracowników, mamy nadmiar melomanów, nieudolnych malarków, wierszokletów marnych, pis-maków, beletrystów dekadencckich, bazgraczy i wszelkiego rodzaju nieużytków społecznych.

Eluta Kłossowska.

7. Brak nam cnoty milczenia i wytrawnych poglądów.

Ludomir Zubrzycki.

8. Wszystko robimy po dyletancku, bez głębszej wiedzy, a z wielkim hałasem i zarozumiałością.

Mieczysław Tyczyński.

9. Jesteśmy narodem niewytwórczym zgoła. — Po-  
zatem brak nam technicznego (przemysłowego)  
uzdolnienia, — dlatego jesteśmy tak bezsilni  
i niezaradni wobec zadań społecznych i po-  
łożenia naszego. — Pod utratą zagrożonej przy-  
szłości musimy zwalczyć i przełamać nieudolność  
naszą. — Już Bourget nawołuje swych ziomków:  
„Il ne suffit pas de savoir mourir,  
„Il faut savoir vivre pour la patrie!  
Feliks Sapalski.
10. Brak nam jedności, spójni!  
Marja Sapalska.
11. Lekkomysłność i życie bez celu.  
Edward Kłossowski.
12. Niezgoda, która kraj zgubiła.  
Józefa Kłossowska.
13. Pole użyteczności leży u nas odlegiem!... Ale  
za to jesteśmy nader pochopni w kierunku za-  
bawowym i lgniemy całą duszą do używania. —  
Ucztować zaś tak lubimy, jak za Króla Sasa.  
S. Włostowska.
14. Miętkość życia i zniewieściałość jest  
najniebezpieczniejszą wadą naszą narodową, która,  
jak rdza, przyczyniła się do zniszczenia w nas  
wszelkiego hartu duszy i męstwa. Sprawia  
ona marnotrawstwo czasu, sił, zasobów, zdol-  
ności, a wytwarza gnuśność, która nam nie daje  
podźwignąć się.  
Miętkością życia i zamięłowaniem zbytku je-  
steśmy narodem wschodnim. — Tracimy czas,  
a nic nie robiąc, wałęsamy się z dnia na dzień,  
albo też trwonimy go na zabawach, biesia-

dach, teatrach, odwiedzinach, podróżach ustawicznych, tak, jakby nic innego, pożyteczniejszego, nie można było zeń uczynić.

Jenerałowa Zamoyska.

15. Chorujemy na ogólne opuszczanie rąk! — Wmawiamy w siebie znużenie, wyczerpanie duchowe przemęczenie, zanik energji, brak woli życiowej i t. p. narzekania zjawiają się pośród nas.

Tymczasem nie jesteśmy ani tak dalece znużeni, ani ostatecznie wyczerpani, gdyż nasze siły duchowe, nie są tak nikczemnie małe, aby je mogły złamać zawody lat ostatnich. Nasze znużenie jest tylko wygodnym frazesem i zamaskowaną „obojętnością,“ — obojętnością, która nie tylko nic nie tworzy, lecz przedewszystkiem zabija tę możność dnia dzisiejszego, która, raz będąc straconą, może się już nie da pochwycić.

Nam nie wolno poddawać się znużeniu!... bo wszystko, co nas osłabia, co czyn pomniejsza, co wole naszą łańcuchem bezwładu płącze, jest w życiu i położeniu naszym szkodnikiem, który zwyciężyć i odrzucić musimy!

Albowiem frazes znużenia, wciska w sumienie ludzkie, łudzącą pozorami prawdy a w rzeczy fałszywą djagnozę bezczynnu. Rodzi szary, codzienny bezwład... Rozprzega sprawność wewnętrznej kontroli... Rozgrzesza opuszczenie stanowisk... pomniejszenie ideałów, zwężenie celów (dążeń) i wogóle wszelką dobrowolną abdykację z najważniejszych placówek upoważnia.

Paszkowski.



16. Niezapominajmy, że społeczeństwo jest całością, w której, wedle praw fizycznych, jeżeli jedna cząstka popada w zanik, to na tem całość cierpi. Jeżeli jedna cząstka organizmu nie pełni swych obowiązków w służbie krajowej, inne giną.

Bolesław Prus (Głowacki).

17. Rodziny polskie są zdolne, — ale niestety nie lubią pracować. — Ich bożkiem jest zabawa, dla której wszystko poświęcić gotowi. Naukę traktują, jak macochę, i nie znają wartości czasu.

Jerzy Brandes.

18. Próżność nas wiedzie do fraszek i do nieużyteczności społecznej.

Julja Poradowska.

19. Podróżomanja, politykomanja, projektomanja, melomanja, sportsmanja, wintomanja, żydomanja!

M. Cedroński.

20. Hersomanja!

Marja Bartoszewicka.

21. Źródło choroby kraju tkwi w nędzy ekonomicznej, małym rozwoju przemysłu i wadliwym wychowaniu młodzieży obojga płci, która stroni od pracy produkcyjnej i zamyka zbyt bezwzględnie oczy na praktyczne cele życia.

Brak narodowego przemysłu, nędza z tego powodu, wychodztwo ludu naszego i młodzież wychowana w sposób nieużyteczny—będą przez długie lata oddziaływać ujemnie na losy kraju.

Bolesław Prus.



22. Zabijanie czasu jest główną wadą u Polaków.—  
Nigdzie też nie mają tyle respektu do tego, co  
jest zbyt kownem jak tutaj.  
Jerzy Brandes.
23. Jakoś to będzie!  
Jan Biedrzycki.
24. Typy dzisiejsze: a) Kobieta z duszą modniarki  
i — b) Piękniś, którego Pan Bóg stworzył. —  
Syn Boży go odkupił, — ale Duch Święty za-  
pomniał go oświecić.  
Rodzina Połanieckich.
25. Wyjałowiony umysł!... Brak zasad i zdania  
samodzielnego, bozmyślność i ciemnota u mło-  
dych ludzi.  
U młodych panien, zamiast wykształcenia, tan-  
deta w głowie i nizki poziom, a w sercu pustki,  
samolubstwo, anarchja pojęć, próżność, głód  
wrażeń i niepomamowana żądza używania nad  
stan i możliwość.  
Generalowa Zamoyska.
26. Brak steru! bez ktorego żaden sternik nie pora-  
dzi.—Ster to zasada! — Żagiel to uczucie! —  
Żagiel dobry obok steru.  
Hr. Cecylja Zyberk-Plater.
27. Inteligencja nasza stroni od prac produkcyjnych  
i nie umie pracować, — dlatego stoimy niżej od  
innych społeczeństw, a na tem kraj cierpi.—My  
bierzemy przykłady z zagranicy jedynie w stro-  
jach i zepsuciu, — ale pracowitości zagranicznej  
jeszcześmy sobie nie przyswoili. — Jeżeli mamy  
kraj odrodzić i z upadku dźwignąć, musimy  
zacząć pracować. Główną rzeczą jest umieć  
pracować i być wytrwałym w pracy.

My wzdychamy do beztroskiego używania, do stanu idealnego, który jest pewną dozą marzycielstwa, wypielegnowanego lekką próżniaczą literaturą. — I nie widzimy nawet tego, że człowiek sam jest kowalem swojego szczęścia, które zawiera przymierze z pracowitym i wytrwałym. Kto nie wyrobił w sobie sił do przewyciężenia przeszkód, nigdy niczego nie zbuduje. — Chowamy zbyt miękko dzieci, dlatego tak mało jest wśród nas ludzi odpornych i dzielnych.

Ant. Sikorska.

28. Brak nam samopoznania!... Żyjemy w marnych złudzeniach, unikając pilnie wszelkiej użyteczności. — Dlatego jesteśmy tylko względną wartością, a nie siłą.

Nas trzeba dopiero budzić, aby pchnąć do działania.

J. Weissenhof.

29. Warstwy narodu naszego oświecone i zamożne mają niewątpliwe zdolności, a nawet pewien zasób wiedzy, sporo szlachetnych uczuć, skłonność do poświęcenia i ofiar, — lecz pomimo, wielu niezaprzeczenie wysokich zalet, posiadają pewne połączenia wad, zależnych od naszego narodowego charakteru, w którym uczucie przeważa nad myślą i wolą.

a) W dziedzinie myśli fantazja i skłonność do marzeń góruje nad spostrzegawczością i ścisłym rozumowaniem.

b) W obrębie uczuć, popęd do ucieh stołu, wypoczywania, lenistwa, tudzież skłonność do zabaw nie pozwalają rozwijać się uczuciom wielkim.

c) W zakresie woli jesteśmy skłonni do działań wybuchowych. Nie lubimy pracy małej, wytrwałej i systematycznej, a już zupełnie brakuje nam karności, tej cnoty społecznej, przez którą człowiek umie słuchać i uczy się rozkazywać.

Niestety, widzimy jasno, że inteligencja nasza odwraca się i gardzi praktycznymi zadaniami życia w ojczyźnie. Zostaliśmy nie tylko dziś społeczeństwem zacofanym w rozwoju, biednym materialnie i krótkowidzącym, ale, co gorsze — jesteśmy chorzy duchowo. A w dodatku brak nam samopoznania tego stanu naszego, tak zdeorganizowanego.

Ideale życiowe.

30. Chorobą wieku nie tyle jest brak światła ile brak zdrowych zasad i pojęcia o zadaniach życia.  
J. Ign. Kraszewski.
31. Stosunki nasze towarzyskie miejskie: bywanie, luksus, toalety, wygody, zbytki, gonienie za rozrywkami — jest to ów młynek, w którym się życie miele na otręby.  
Henryk Sienkiewicz.
32. Słomiany zapal.  
Stanisław Ziółkowski.
33. Początkowe gorące porywy nasze stają się nieporadnymi potem. — Marzymy głośno o czynach społecznych, o narodowych idealach, — układamy zamiary wytwórczych organizacji, a nie odważamy się myśli i pragnień naszych w czyn zamienić, w ruch i w życie wcielić i wpaść w apatię.

Stefan Okulicz.



34. Nie umiemy sił ludu wyzyskać. Jedni się ludem bawią, drudzy obojętnie nań patrzą, gdy wszyscy powinniśmy go dźwigać, szanując w nim Piasta, aby na jego potężde rozwijać siły narodu i budować przyszłość.

Jadwiga Stroka.

35. Za wiele hałasu, a za mało pożytku w pracach naszych ekonomicznych, bo się bierzemy połowicznie do dzieła. Zapominamy przytem, że wszelkie zamiary wypasają się i tuczą jedynie na chlebie milczenia, — gdy przeciwnie, rozgłos paraliżuje najlepiej obmyślane zamysły, które się ulatniają i nie przynoszą owocu, — albowiem nasz domowy nieprzyjaciel, dowiadując się o nich, łatwiej nam szkodzić może, stając, jak zwykle, na poprzek działaniom naszym.

Korneli Stroka.

36. Wiemy o swoich wadach, a mimo to nie poprawiamy się! — I zamiast iść w górę, coraz niżej upadamy.

10-cio-letni uczeń  
Kazio Stroka.

37. Gdyby każdy z nas był sumienny, jużbyśmy odrodzenia narodowego, nigdy nie stracili z pamięci.

Gdybyśmy więcej pracą budowali, niż nad pracą rozmyślali, jużbyśmy w środku zadania byli.

Gubi nas: pycha z braku dostatecznej wiedzy.

Oślabia nas: dalekowidzenie, a niepatrzenie pod stopy nasze.

Oślepia nas: górnolotność, przewaga wyobraźni, bez szukania podstawy.

Dr. Jan Zubrzycki.

38. Brak nam ładu, porządku, — brak zamiłowania do pracy domowej, cichej, ukrytej przed okiem ludzkim. — Nieumiejętność pogodzenia rozchodów z dochodami podkopuje byt i szczęście rodzin, bądź przez życie nad stan i próżność, bądź przez opieszale lenistwo zestawienia ścisłych obliczeń. Wszystko to gubi nas, wydając na łup lichwy i zależności od rasy, która kraj podkopuje, wywołując przedajność.

Julja Zubrzycka.

39. Brak nam zamiłowania do czytania dzieł poważnych. — Czytujemy bezkrytycznie byle co, bez systemu i nie dla samokształcenia, lecz jedynie dla zabicia czasu i dla rozrywki, przez co wytwarza się płytkość, ogólne lenistwo umysłowe i niski poziom w narodzie.

Beletrystyka, nie przegradzana dziełami głębszemi, osłabia umysł, rozmiękcza charaktery i wątli ducha, a ponadto pozbawia nas konkretnych zasobów wiedzy. — Rozbudzając zbyt silnie wyobraźnię i namiętności, podkopuje zasady, wytwarza niezdrowe pojęcia, wywołuje ubóstwo ducha i zastój, przezco czyni nas niezdolnymi do służby krajowej w odpowiednim kierunku.

Wanda Zubrzycka.

40. Brak zaufania we własne siły.

Ludomir Zubrzycki.

41. Bankructwo nauki.

Aleksander Jabłonowski.

42. Naród ospały i gnuśny, nie ufający własnym siłom, marzyciele!...

Bolesław Namysłowski.

43. Łatwe zapalenie się do wielkich czynów, połączone z chęcią wywyższenia się nad innych. — A przytem brak zastanowienia się w dążeniu do tychże.

Stanisław Namysłowski

44. Kształcimy jedynie wyobraźnię naszą i artyzm, a zaniedbujemy wiedzę, przez co postęp od nas ucieka, i inne narody dawno już nas w gospodarce krajowej i kulturze wyprzedziły.

S. Włostowska.

45. Plemienne lenistwo, próżniactwo, marnowanie czasu, brak poczucia obowiązkowości.

Bronisława Turska.

46. Brak rachunkowości i niejasne zdanie sobie sprawy z własnego położenia.

Mieczysław Jaszowski.

47. Jednym z charakterystyczniejszych znamion umysłu polskiego jest optymizmu pełna pochopność do złudzeń. Brak nam odwagi do trzeźwego zrozumienia i poznania chociażby smutnej, ale prawdy.

Dr. Tadeusz Dembowski.

48. Jeśli się nie nauczymy rozumnej, systematycznej i skrętej pracy, jeżeli się nie staniemy trzeźwymi, nowożytnymi pracownikami, zginąć musimy ...bośmy w z a s t o j u pod każdym względem.

Dziś bogacenie się wśród badań i trudów jest z a s ł u g ą wobec Boga i ludzi. Nauka rozświeca tajemnice Bożej przyrody na to, aby nędzę wygnać z oblicza ziemi, — aby mnogie rzesze powołać do duchowego życia, — a nagromadzone



skarby dają społeczeństwu zwartość i siłę, która bywa także rękojmnią postępu.

Pieniądz jest siłą ekonomiczną! — Bez kapitału niema postępu!... tylko zastój, brak rozwoju i ciemnota.

Gdzie Arno płynie. Pogadanka.  
Hr. Wojciech Dziedużycki.

49. Zmaterjalizowanie ducha i nasz samorodny, a raczej powstały z obcych naleciałości i niemieckiej nauki dekadentyzm do tego nas wiedzie, że uważamy pieniądz jedynie jako narzędzie użycia i nadużycia życia. Gdy tymczasem pieniądz w ustroju społecznym ma głębsze znaczenie. Dla wielu przyczyn winiśmy go wysoko cenić szanując jako owoc pracy i znoju ludzkiego.

„Pieniądz jest dźwignią społeczną!“ (powiada Kraszewski).

Wytwórczość kapitału obrotowego byłaby dziś w naszym położeniu zasługą obywatelską, albowiem, przełamując gnuśność i bierność naszą, obudziłaby uspięne siły przedsiębiorczości, pędząc do czynu dla dobra ogólnego.

Wytwórca przestaje być trutniem społecznym, pasożytem i nieuspołecznioną jednostką, lecz zostaje dobroczyńcą ludzkości, a praca jego ideałem, którym swe życie zdobi.

Dziś samorząd daje nam pole, na którym laurem możemy uwieńczyć skroń, do czego służba kraju wszystkich nas powołuje, byle nam obcoplemienny nasz pasożyt nie stanął na przeszkodę.

Pieniądz jest cywilizacyjną potęgą i siłą społeczeństw. Szanujmy pieniądz i wytwarzajmy go!... Bo tworzenie samo przez się, jako siła genialna, jako objaw duchowy, jest uszlachetniającą, a człowiek zabiegliwy i oszczędny dobrodziejem społecznym. Ludzie lekkomyślni przez nieuctwo i błędny pogląd gardzą wytwórcami a nawet ich dorobkiewiczami przezywają, bez względu na to, że ci ludzie położyli zasługi dla kraju, zasilając takowy swą pracą, i że im się należy uznanie od narodu.

W ustroju społecznym nawet skąpiec jest użyteczniejszym od marnotrawcy... bo tamten nie zabierze z sobą do grobu skrzętnie nagromadzonego owocu swej zabiegliwości,—a skarby, które zostawił po sobie, stają się wówczas bogactwem narodu, siłą obrotową, dobrem społecznym, zasobem użytecznych instytucji krajowych i t. d.

Gdy marnotrawca ten owoc pracy zaniesie do domu gry i po zagranicami znękaney ojczyzny rozwieje na cztery wiatry ojcowski dobytek, który powinien uważać za świętą spuściznę i jako warsztat do pracy w dalszym ciągu.

S. Włostowska.

50. Pięknymi frazesami lubimy czyny zastępować.

Henryk Sienkiewicz.

51. Szkodliwą wadą, panującą w ogóle między nami, jest to, że nam wystarcza, aby ktoś był towarzyski i sympatyczny, a już go nad miarę cenimy.

Tymczasem należałoby wprowadzić właściwszą ocenę jako probierz człowieka. Bo miarą ludzi nie jest ani stopień posiadania wiedzy, ani wszechświatowa ogląda, — lecz sposób myślenia (charakter), bogactwo ducha, czyny i uspołecznienie jednostki.

Za granicą rozróżnia się tylko ludzi uspołecznionych i nieuspołecznionych, czyli takich, którzy mają poczucie obowiązków społecznych, co znają swe obywatelskie prawa, — od tych co żyją tylko dla siebie w ciasnem kole swych osobistych spraw czyli interesów. — Tacy bowiem zaliczają się wszędzie do nieużytków społecznych.

Stanisław Kozicki.

52. Niema w nas poczucia obowiązkowości i brak systemu.

Henryk Lewandowski.

53. Gdy nasze kobiety poznają, że życie w rodzinie jest służbą narodową, — gdy, pełniąc i szanując obowiązki domowego ogniska, wszystko złe w narodzie wyplenią, niewiarę złamią, wychowanie ulepszą, — wtedy zaprawdę, wtedy dopiero kobiety zdobędą wielkie prawa i świat zadziwią postępem.

Hala Lewandowska.

54. Za mało rozwinięte jest wśród nas poczucie obowiązującej pracy. — Plemienne lenistwo, jak rdza, trawi nas, a my nawet nie pojmujemy, ile tą winą grzeszymy, odsuwając przyszłość.

Zofja Lewandowska.

55. Szeroka natura!

Chodorków, 11 (3) 904.

Jul. Lewandowski.



56. Leniwa opieszalność, jak chwast i kąkole, pleni się niewykorzeniona wśród nas. Unikamy stale wszelkiego użytecznego znoju, a natomiast gonimy za przyjemnostkami, jak motyle.

Oktawja Lewandowska.

57. Brak poczucia narodowościowego i szerzenie się kosmopolityzmu wśród nas.

Adam Bojański.

58. Niema na świecie narodu, któryby, jak nasz, do tego stopnia hołdował temu, co obce a lekceważył wszystko, co swoje.

Paweł Rudnicki.

59. „Cudze chwalicie, — swego nie znacie;  
„Sami nie wiecie, co posiadacie.

Marja Poradowska.

60. Ponieważ dążeniem naszym być powinna swojskość we wszelkich objawach życia narodowego, powinniśmy baczną uwagę zwrócić na rodzaj ducha muzyki, u nas uprawianej. Pomi- jam popisy mistrzów (koncerty), gdzie musi panować kosmopolityzm pod względem sztuki i gdzie wykonywane są dzieła wszechstronnych twórców. Ale dyletantyzm nasz!... Ach, czemuż nasze dyletantki uprawiają tylko walce?... wiecznie walce!... aż do znudzenia walce... Gdzież dziś da się słyszeć dzielny nasz i rytmiczny mazurek, dziarski oberek, wesoly krakowiak albo ludowa piosnka? Chyba nie w naszych salonach i towarzyskich zebraniach. — Tu, tu wiecznie rozlegają się omdlewające dźwięki germańskiego tańca... tu wiecznie brzmią banalne melodje operetkowe!

Ale gorzej jeszcze!... bo już i do ludu naszego wkradła się obca, wroga nam nuta. — Nadchodzi wyżynka — spodziewasz się swojskiej pieśni, rodzinnych dźwięków... Mylisz się niestety...

Dziewuchy podają wieniec, — pary wieśniacze tworzą malowniczy obrazek na murawie... już mają zaczynać!... już się w wir puszczają!... Grajek pociągnął smyczkiem... zabrzmiał Kujawiak!.. Moje zdziwienie!... odzywają się fałszywe dźwięki walca! . . . . .

O zgrozo!... Niech dyletantki rozbijają fortepiany obcemi utworami! niech grają co chcą!... ale obcej nucie precz od ludu naszego!... Tu nie miejsce dla niej... tu niech zostanie dusza polska, nietykalna, święta!... taka, jaką wysłał z łona Boga, który nadał każdemu narodowi właściwe mu piętno i namaszczenie duchowe, którego naruszenie byłoby świętokradztwem . . . . .

Niech wśród białych chat brzmi swojska, dawna nuta: żwawa i skoczna, tęskna i łzawa, dziarska, wesoła i smutna dumka na przemiany! — Niech pastuszek grając na swej dudce, wierzbowej supiałce, rozbierze duszę mistrzom naszym, dając im niewyczerpane źródło natchnienia!... Niech każdy mistrz polski idzie pod okno wieśniaczej chatki, kędy wieczornice!... Niech słucha piosenki!... Tam są skarby, których naruszyć nie wolno!.. Nie dajmy ludowi zatracić swojskości!... Nie dajmy im grać walca!

61. Nietylko lud nasz, lecz i my niezagłuszajmy w sobie narodowego sumienia... Zaniechajmy tej germańszczyzny wstrętnej, wraz z jej tańcem lubieżnym i muzyką zmysłową, która się nam tak omdlałe sączy przez uszy do duszy i trawi nas swoją zatrutą zgnilizną, — a zwłaszcza kobiety, dla których najmilszym dziś tańcem jest ów eins! zwei! drei!

Posłuchajmy też co mówi estetyka:

„Sztuka jako piękno jest międzynarodowa — a jednak do szczytu dochodzi wtedy jedynie, „gdy wyrasta na narodowym pokładzie i jest „jego kwiatem... gdy wypływa, z ducha narodu przedstawiając jego znamiona duchowe.

U nas wielkie piękno tkwi w ludowej pieśni; w tańcu narodowym, co dowodzi, że mamy wszelkie dane do tworzenia; pielęgnujmy zatem muzykę swojską! — Jestto bogata krynica, z której gdy zechcemy czerpać, możemy wynieść naszą muzykę na szczyty.

A przytem zapomnieliśmy o tem, że chcąc wypierać obce towary, powinniśmy zacząć od walca, który najbardziej hakatą trąci, bo nas ograbia z tego co nam najdroższe, germanizując i zabijając w nas poczucie swojskości i ducha narodowego.

S. Włostowska.

62. Coraz bardziej wynaradawiamy się i kosmopolitujemy z dniem każdym.

Hala Hłaskowa.

63. Z lekkim sercem lubimy się wyzybywać nietylko dawnych zwyczajów i obyczajów ale i ziemi ojczystej.

Stanisław Hłasko.



64. Coraz bardziej zatracamy w sobie zamięłowanie życia wiejskiego i jego powabów. — Jestto smutny objaw jako upadek narodowej obyczajowości. — Bo życie powszechne należy uszlachetniać miłością przyrody wiejskiej, tak bogatej we wdzięki — a miasto tego nie daje.

Z estetyki i z życia

Władysław Łoziński.

65. Naród nasz odznacza się łatwością przyswajania sobie obcych języków, co nam niestety nie wyszło na dobre, bośmy przez to zubożyli własną mowę do której wprowadziliśmy przeszło 6000 wyrazów obcych, na co żaden inny naród szanujący swój rodowity język nie zdobył się dotychczas.

Wina to dzisiejszego piśmiennictwa naszego, w którym oprócz Sienkiewicza, Panny Maryi Rodziewiczówny i innych, mało który z pisarzy odznacza się poczuciem ideału mowy ojczystej. Niektórym z nich wydaje się, że jedynie cudzoziemskim wyrazem można określić jakąś myśl głębszą, i dosadniej takową wyrazić. — Tymczasem jestto samobójstwo językowe, które zubożyło przepiękną mowę naszą zaciemniając zwrotami obcemi każdą myśl, przystrajając takową w szatę papuzich wyrazów niezgodnych z duchem języka.

Mamy obecnie jedną znakomitą pisarkę i 3 najulubieńszych społeczno-filozoficznych, głębszej myśli pisarzy, z których naród prostuje zasady zwichnięte anarchją pojęć, jaka dziś słabsze umysły ogarnęła. — Ale których niestety musimy odczytywać z ołówkiem w ręku, aby na każdej stronicy powykreślać obce wyrazy

i zwroty, jakimi owi pisarze skądinąd znakomici mają zwyczaj zachwaszczać mowę. — Na jednej stronicy mieści się niekiedy po 10 germanizmów, galicyzmów, latynizmów i t. d. istne zachwaszczone pole, na którèm wraz z obcemi naleciałościami wyrastają wspólnie piękne kwiaty myśli i niezłomne zasady jako ideały życiowe.

Taki zwyczaj staje się zgubnym dla narodu, który zamiast oczyszczać język z cudzoziemskich naleciałości i chwastów obczyzny, wpada w nałóg używania w mowie potocznej wyrażeń i zwrotów nieswojskich.

Tadeusz Rychlicki.

66. Przez naszą łatwowierność, lubimy sobie wszczepiać jady zagraniczne, przyswajając obce idee bez zastrzeżeń — Karmimy chętnie nasz umysł owocami cudzych myśli, pseudo - postępową bezwyznaniowością ulegamy lekkodusznie obcym wpływom, skaziliśmy mowę naszą tysiącami germanizmów i wogóle obcemi naleciałościami, żyjemy niepokrewnym nam duchem, przestajemy być sobą.

S. Włostowska.

67. Próżność jest dziś ogólną wadą naszą, na którą dajemy się łowić jak na wędkę. — Chcący uchodzić koniecznie za ludzi postępowych, bo to nam schlebia, przyjmujemy bezkrytycznie obce poglądy, i podpisujemy się bez namysłu na podejrzane hasła, przez co nieprzyjaciel posługuje się nami, i służymy mu za narzędzie szerzenia szkodliwych prądów w Ojczyźnie naszej, częstokroć bezwiednie.

Ks. Biskup Niedziałkowski.

68. Zarówno ekonomiczny jak i polityczny zmysł jest w Polsce słabo rozwinięty.

Jerzy Brandes.

69. Chorujemy na połowiczność i brak odporności w obce judo postępowców. — Nowy odłam sjonizmu upatrzył sobie ziemię obiecaną pośród nas w naszym kraju, a odgradzając się od nas politycznie jest ultra - nacjonalistycznym.

Biją na nas Prusy, i judo - Masoni!... Wyzdierają nam ziemię i chleb od ust a nawet ci przedostatni i powietrze nam zarażają... A my siedzimy z założonemi rękami, wyrabiamy im interesa w Dumie i po za Dumą... kupujemy tandetę, którą nam kraj zaleli po brzegi — i pracujemy nad wzrostem i wzmaganiem się kapitalizmu rasy, która się nami tuczy.

Jan Bialec.

70. U nas nikt nie wie co się w kraju i dokoła nas dzieje, — nikt z nas nie umie myśleć przewidywająco ani też sądzić zjawisk życiowych samodzielnie. — Ślepi jesteśmy i obojętnie patrzymy na niebezpieczeństwo żydowskie, zagrażające naszym najżywotniejszym sprawom kultury i odrodzenia.

A. Słomski.

71. Krótkowidztwo pylityczne. Zygmunt Myszkowski

72. Brak jedności. Jadwiga Myszkowska.

73. Brak pierwiastku rozumowego.

Hr. Cecylja Zyberk-Plater.



74. Do wad uważanych przez nas za nadzwyczajne zalety, należy nasza tradycyjnie bierna bezinteresowność, którą się przy każdej sposobności nieprzestajemy chlubić. Nie nazywamy jej po imieniu, lecz szcycimy się nią i popisujemy publicznie pod gładkimi nazwy: wspólniałości, tolerancji, humanitaryzmu i t. p. I to świadectwo naszej bezmyślnej słabości w historii, podajemy za główną naszą siłę i wysoką zaletę jak dawniej tak dziś.

Pozwoliliśmy u siebie osiedlić się obcoplemiennej, pasożytnej i niebezpiecznej rasie i zawarowaliśmy jej takie przywileje, jakich nie miała nawet nasza rdzenna ludność po miastach. — Nie ograniczaliśmy przybyszów i nie buntowaliśmy się przeciw ich rozpanoszeniu się ze szkoda kraju i z uciskiem mieszkańców. — To nie przeszkadza, że politykę naszą względem wrogiego nam żywiołu, podajemy za jeden z najświetniejszych przykładów naszego humanitaryzmu.

Myśli tegoczesnego Polaka.

75. Chorujemy na humanitaryzm i na pseudopostępowość żydowską.

Jan Bartoszewicki.

76. Rozum u Polaków jest rzeczą wyjątkową. Wiecznie się tylko łudzimy, a tonąc w marzeniach nieuchwytnych, zabijamy w sobie energję i logikę czynów.

Tetmajer.

77. Humanitarna nasza polityka, jest polityką narodu biernego i leniwego. — Żyjemy samemi

tylko złudzeniami a nie widzimy w zaślepieniu naszym tego co nam najbliższe, — a mianowicie: że kraj nasz jedynie przez rasę i jej napływ, nie może się dźwignąć w kulturze, której żydzi nigdy nigdzie, nawet i w Palestynie nie krzewili, wyeksploatowując jedynie kraje które ich przygarnęły. (40 miliardów we Francji).

Dlaczego to Prusy nie dały im równych praw?...

Bo jak rzeki do morza płyną, tak i krajowy majątek opłynąłby prawem ciężenia do kieszeni rasy.

A my mielibyśmy obojętnie patrzeć, jak całe gałęzie przemysłu padają pastwą monopolu rasy?

Gdyby oni u nas nieograniczony samorząd otrzymali, posiadliby kraj nieszczęsny tak, że już nigdyby się ekonomicznie podźwignąć nie zdołał. — Bo naród ten jest napływowym namulem, który zatamował wszelki ruch organiczny w narodzie, — zabił zmysł przedsiębiorczości i energję społeczną stłumił.

Od czasu Mrgr. Wielopolskiego, skazili oni nasz narodowy obyczaj, ducha nam zdeprawowali, zgangrenowaniem stosunków społecznych, szerzeniem haniebnego przedajności, i ohydneho zepsucia... bo żydzi są pierwiastkiem rozkładowym.

.....

Wszystko to jest owocem naszej żydomanji, która postawiła kraj nad przepaścią! — Gdy Niemcy odrazu odjęli im żądło, ujmując w swe ręce handel i przemysł, — a odsu-

nąwszy ich stanowczo, kraj do ekonomicznego rozkwitu podnieśli.

Zamiast tedy pracować jak wół roboczy w Dumie i po za Dumą na kapitalizm rasy, zadaniem Przedstawicielstwa i gospodarki samorządowej być powinno: „umieć postawić na miejscu ten niebezpieczny żywioł,“ — jak Niemcy zrobili, — zamiast się z nim bratać.

„Nieprzyjaciela do własnego obozu się nie wprowadza dla bratania się z nim, — bo to „ich a nie naszym widokom sprzyja!“ ...

Uczciwsi Rosjanie w Dumie nie chcieliby nas i siebie oddać na pastwę wrogiego nam wspólnie żywiołu. A Przedstawicielstwo nasze wikła się w niebezpieczną grę patronowania sprawie żydowskiego równouprawnienia.

Zadanie społeczne.

78. Życie codzienne, organiczne, społeczne i duchowe nastęrcza mnóstwo zadań, które jedni umieją biegle rozwiązywać, gdy inni nawet nie domyślają się ich istnienia.

Do tych ostatnich należy nasz naród, wraz ze swą pseudo-postępową inteligencją, niepominając, że w XX stuleciu, żyjemy w pełnym zastoju.

W naszym zbiorowym życiu nazbyt małą rolę odgrywają: spostrzegawczość, wiedza, wytwórczość i t. d.

Żyjemy z dnia na dzień bez jakiegokolwiek programu, pod wpływem automatycznych odruchów, nałogów i bezkrytycznych porywów uczuć.

Nie zdarza się też by ktobądź u nas powziął postanowienie pracy dla dobra ogólnego lub



miał wielką ideę praktyczną w powiększeniu bogactw krajowych.

Idealy życiowe.

79. Bakcylyus sentimentalis.

Józef Pierożyński.

80. Bierność jest główną wadą naszą.

Roman Dmowski.

81. Kraj ma za wiele koników polnych, a za mało mrówek.

Marja Rodziewiczówna.

82. Bankructwo nauki.

Aleksander Jabłonowski.

83. W porównaniu z innymi narodami widzimy jasno, jak dalece jesteśmy upośledzeni brakiem zdolności praktycznych, politycznych i ekonomicznych.

Jesteśmy niewyrobieni, jak młode wino. — Nasz narodowy charakter dopiero się kształtuje i nagina, aby się zespolić z duchem czasu. Zaczynamy od A, B, C, — gdyż każdą piędź ekonomicznych placówek musimy dziś z niepożytą energją, niezachwianą wolą i żelazną siłą przebojową zdobywać. A myśmy nie uzbrojeni ani teoretycznie, ani praktycznie do zapasów tego rodzaju i, żyjąc w 20-tym wieku, jeszcześmy nie zajrzeli oko w oko hardej rzeczywistości, która nas zaszachowała i trzyma na włosku bez wytchnienia.

Walki ekonomiczne zacieklejsze bywają od innych, bo tamte są zwykle na krótką metę obliczone, — a my borykać się musimy latami wytrwale i stale, bo, jeśli na mgnienie oka za braknie nam czujności, polegniem sromotnie.

\*

Ale to darmo! Taki duch czasu i położenie nasze wobec niebezpiecznego żywiołu, jaki nas zewsząd ogarnął swoim naporem, i nie przestaje naród nękać. — Dziś każdy z nas, któryby wywalczył najdrobniejszą gałązkę przemysłu, jest bohaterem.

Zadania społeczne.

84. Brak nam patriotyzmu przemysłowego.

S. Włostowska.

85. Brak przedsiębiorczości.

Antoni Chrapowicki.

86. Brak wytrwałości.

Helena Białozorowa.

87. Brak nam zmysłu praktycznego.

Oleńka Białozorówna.

88. Lekkomysłność.

Zofja Białozorówna.

89. Gnuśność, obojętność, brak myśli o dobru publicznem staje na przeszkodzie najpożyteczniejszym, najbawienniejszym dążeniom. — Chorujemy na drzemkę i wypoczywanie, gdy jedynie ruch przemysłowy uzdrowiłby nasz organizm społeczny przez mrówczą pracę organiczną.

Aleksander Białozor.

90. Zamiast myśleć o budowaniu czegoś realnego, uważamy za wygodniejsze budowanie tylko w sercach swoich.

Gdybyśmy byli narodem czynnym, energicznym, a nie szukali spoczynku dla lenistwa umysłowego w łatwym doktrynerstwie, tobyśmy się stali, jak Czesi, jednym z najdzielniejszych, naj-

bardziej przedsiębiorczych i najgorliwiej broniących swego interesu narodem.

Dziś między narody walka o byt!... Zamiast tedy porzucać ekonomiczne placówki i zamiast kraj humanitarnie sprzedawać w dalszym ciągu, pamiętalibyśmy, że dzielne narody tylko w walce wyrastają.

Jak wielkie znaczenie wychowawcze ma dla młodego narodu ciężka walka codzienna, trwająca przez całe pokolenia, przykładem są Czesi.—Przeciwko nim nietylko rząd, ale i całe miejscowe społeczeństwo germańskie używają wszelkich dzikich sposobów i wysiłków, aby ich zgnębić, jednakże Czesi nie dali się i pod hasłem Pałackiego „Swoi do swoich“ w przeciągu lat kilkunastu unarodowili swój przemysł i handel.

Myśli tegoczesnego Polaka.

91. Polacy mają wstręt do przedsięwzięć odlegle pomysłanych, pewnego ciągu systematyczności w wykonaniu potrzebujących. — Polityka przeczona, przewidująca, wytrwała mało znajduje między nimi zwolenników. — Brak im myśli przewidującej.

Zdanie cudzoziemca o nas.

92. Serce, nie hamowane zdrowym sensem, — zapal nie poparty silną wolą.

Henryk Lewandowski.

93. Brak odporności i rozbieżność zdań.

Stanisław Ziółkowski.

94. Rozbieżność zdań, zasad i dążeń wynika z tej przyczyny, że się za mało zrzeszamy,



nie dość omawiamy wspólnie myśli nasze o sprawach krajowych, i zdania nasze za mało się z sobą wzajemnie scierają. — Lubimy iść pojedynkiem, co osłabia nasze siły i czyni nas niezdolnymi do skutecznego działania w zespole.

Anglicy i Niemcy dawno już zrozumieli, że jedynie w zrzeszeniach wyrabia się karność i jednolitość poglądów, a wślad za nimi wytwarza się spójnia.

W świecie cywilizowanym dlatego powstaje tyle rozmaitych kółek, kółeczek, zrzeszeń, związków i t. p., że tym tylko sposobem naród dochodzi do samowiedzy, do poznania i należytego zrozumienia wspólnych interesów i zadań społecznych.

S. Włostowska.

95. Sprzedajemy najważniejsze sprawy krajowe obcym żywiolom za miskę soczewicy, pod firmą humanitarności, źle rozumianej, ze szkodą kraju. — Zapominamy, że „przemysł i handel są to największe bogactwa narodów“, których nie powinniśmy z rąk wypuszczać, — i że służba kraju jedynie na tem polega, co się robi dla swoich, — przez swoich, — wśród swoich.

Katechizm narodowy.

96. Nie zapominajmy, że w życiu są 3 ideały, które powinny nam służyć za myśl przewodnią: „Użyteczność, Doskonałość i Szczęście.“ — Ideały nie są przypadkowo wymyślone, lecz odkryte w przejawach życia ludzkiego, a nawet w zjawiskach przyrody.

Widzimy, jak wymiana usług użytecznych stanowi podstawę nie tylko każdego społeczeństwa, ale całej natury żyjącej. Jest to ów mechanizm wewnętrzny tego, co nazywamy ruchem i życiem przyrody, — która bez niego byłaby niezmierną kupą martwych brył w wszechświecie, zatopionych w zimnie i ciemności.

Słońce za pośrednictwem falowań eteru działa na powierzchnię kuli ziemskiej i wywołuje w niej wszelki ruch i życie. — Światło i ciepło słoneczne obudza i podnieca życie roślin i zwierząt, które znowu napełniają powietrzną kwasem węglanym, którym żywią się rośliny, — a te ostatnie wydychają tlen.

Każda cząstka wszechświata działa na inne cząstki. — Tym sposobem jednym z najgłębszych praw natury jest prawo wymiany usług wzajemnych.

Lecz między nami dzieje się naodwrot, przynajmniej pośród tej części klas inteligentnych, które uważają siebie za kasę ogniotrwałą narodowego ducha. Uczono nas bowiem wierszem i prozą, ażeby mieć nadzieję i pretensję do szczęścia, bądź w postaci dobrobytu, bądź oświaty i swobody. Lecz stanowczo nikt nam nie powiedział, że przedewszystkiem mamy być użytecznymi i troszczyć się o szczęście dla drugich, t. j. dla ogółu, przez służbę krajowi. A przecież są to obowiązki, które cały ogrom świata spełnia od rana do nocy.

Domagamy się użyteczności dla siebie od innych, którzy mają dla nas wytworzyć doskonały byt polityczny. — My zaś w najlepszym razie mo-

glibyśmy tylko walczyć, a nawet ginąć!... ale nigdy pracować!.

Idealy życiowe.

97. Brak wykształcenia ekonomicznego w narodzie naszym.

Dr Leopold Caro.

98. Ogólnie dziś panuje w Polsce niebywała pousucha na dobre głowy i dzielne charaktery.

Kamienny.

99. Przez brak zmysłu politycznego naród nasz nazbyt lekko zbywa sprawę „żydowską“ w naszym kraju, nie biorąc takowej na serjo i nie dostrzegając jej znaczenia, pomimo tak ciężkich zawodów. — Czyżby nas doświadczenie nigdy nie miało niczego nauczyć?

Od czasu Margr. Wielop. popelniamy wśląd za nim omyłki w dalszym ciągu, — a ludząc sami siebie, zbywamy rzecz płytko, lekkomyślnie i pobieżnie pomysłami niedojrzałymi, nie rozstrzygającymi kwestji, jak: równouprawnienie, asymilacja, uobywatelenie i t. d. Są to paljatywy i półśrodki, które, zamiast do uzdrowienia, wiodą kraj do zguby.

Nie zapominajmy, że to rasa stara, wybitna i niebezpieczna, — naród o wybitnie skryształizowanym charakterze, który przeszło 60 wieków na swych barkach dźwiga!... Czyż taki naród mógłby uleść asymilacji narodu młodego, którego charakter dopiero się tworzy, wyrabia, kształtuje?...



Prędzej Izrael zasymiluje po kolei wszystkie narody Europy, zanimby sam uległ, jako neofita nawet, czyjejkolwiek asymilacji. — Żyd zawsze żydem! — Nic nie przytłumi w nim znamion psychicznych, ideowych, które w nim tkwią,—a choćby się podszyl pod inne narody... siebie rasowo nie przemieni. — Lecz na drugich zawsze wywierać będzie z prawa natury swój wpływ rozkładowy, — a sami nigdy nie zlewają się duchowo z innymi narodami.

Weźmy naprzykład skosmopolityzowanych tak zwanych postępowo - bezwyznaniowych żydów: pisarzy, uczonych, profesorów po wszechnicach, poetów, jak Heine, lub haute finance... Zawsze oni przedewszystkiem interes rasy mają na względzie... zawsze będą szerzyli po świecie kult złotego cielca i ducha judaizmu bezwyznaniowego, który, jak gaz śmiertelny, zacządził dziś pół Europy. A ideałem ich będzie owo talmudyczne panowanie nad światem, fanatyczna nienawiść do Krzyża, Maronizm. Uważają się za naród wybrany, a przecież nigdy i nigdzie sobą nie chcą pozostać, lecz zawsze podszuwają się pod inne narody, aby tem łatwiej im było pilnować swych interesów, jak np. we Francji, którą nieznacznie ograbili już na 60 miliardów.

Skąd nam się bierze owo zlewanie opieki nad obcym, wrogim nam pasożytem?... Zostawmy go w jego separatyzmie, a jako Chrześcijanie, strzeżmy się jego sugestji! — Prędzej bowiem oni nas, aniżeli my ich zdołamy zasymilować.—Czas już, abyś-

my się wyzbyli owej niczem nieusprawiedliwionej żydomanji, która nie dość, że nas wynaturza, ale oraz śmiesznymi w oczach własnych czyni, jako wynik niedołęznej myśli.

Zadania społeczne.

100. Chorujemy na żydomanję.

Hr. J. Krasicki.

101. Bawimy się w źle zrozumianą i niewłaściwie zastosowaną humanitarność ze szkodą kraju.

Buujemy na optymistycznych przypuszczeniach, a za sobą siejemy błąd po błędzie, zapominając, że są szlachetności na świecie gorsze od podłości.

Marja Rodziewiczówna.

102. My, Polacy, jesteśmy nazbyt jednostronni; lubimy pracować wyłącznie w jednym kierunku. — Nasza kultura ekonomiczna ogranicza się jedynie w pracach na roli, a kraj na tem cierpi.

Naród nasz nie jest w pełni rozwoju swych sił organicznych, które przez to popadają w zanik, — i dlatego w pracach społecznych stoimy najniżej ze wszystkich narodów.

S. Włostowska.

103. Tam, gdzie trzeba odporności i czynnej energji, my grzeszymy nazbyt pesymistycznym zapatrywaniem się.

Olga Karska.

104. Bierzemy wszystko połowicznie, bezkrytycznie i prawie nigdy na serjo. — My nawet zdajemy się nie widzieć tego, że opinja nasza jest niegodnie falszowana przez wrogą nam prasę liberalizmu żydowskiego. — Stronnictwo postępowe, przeciwne hasłom religijnym, brutalnie narzuca nam swoje opinie, a judo-postępowcy przeszkadzają narodowcom w pracy społecznej. — Lecz my to wszystko lekko i biernie przyjmujemy, powtarzając sobie: „Jakoś to będzie!“.

Nikodema Kierzkowska.

105. Stronimy od pracy produkcyjnej, a na tem kraj cierpi.

S. Włostowska.

106. My umiemy tylko marzyć i narzekać, a do pracy realnej nas niema.—Nawołujemy do bojkotu obcych towarów, drukujemy sążniste rozprawy po pismach codziennych, a nie zastanowiliśmy się nad tem, że nawet te nawoływania wytłaczamy czcionkami z Niemiec sprowadzanemi.

Według danych statystycznych, sprowadzamy tego towaru około 600,000 funtów rocznie najgorszej tandety.—Mamy w kraju około 600 drukarni, a tylko jedną odlewnię czcionek przestarzałego systemu.

Odlewnia może przynieść poważne korzyści, zapewniając byt swojakom, a zarazem powstrzymać odpływ kapitałów za granicę.—Opłacamy darmo przewóz i cło; czyż nie lepiejby mieć własne czcionki i jeszcze w dodatku zdo-

\*



być rynek w Cesarstwie, które również posiłkuje się zagranicznymi?

Podług ścisłych obliczeń, przy udziałowej spółce, kapitał zakładowy wynosi 40,000 rub. na sprowadzenie maszyn, a oraz wszelkich przyrzędów i na kantor.

Założenie odlewni daje czystego zysku 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i jest dochodowym przedsiębiorstwem, którego jedynie przez niezaradność nie ujęliśmy dotychczas w nasze ręce, pozwalając się wyzyskiwać obcym.

Zadania społeczne.

107. Hasło przyszłości nazywa się praca!...

Pierwiastek ten nie uczy nas zgładzać naszych nieprzyjaciół, albo ich kochać, ale pracować więcej od nich w kierunku użytecznym.

Przyszłość nie należy ani do mściciela, ani do apostoła, lecz do pracownika.

Jerzy Brandes.

108. Nie znam zakątka ziemi, w którymby tylu ludzi marnowało świetne zdolności, co u nas, i w którymby ci nawet, którzy coś z siebie dają, dawali tak mało, w stosunku do tego, co im Bóg dał.

H. Sienkiewicz.

109. Pracę należy uważać nietylko jako podstawę i zabezpieczenie bytu, lecz powinniśmy takową wysoko cenić, jako czynnik uszlachetniający.

„Praca jest dźwignią społeczną, która porusza wszystko“! — powiedział nasz myśliciel.

Patrzmy, co o niej obcy piszą :

„Próżniactwo, a nie praca, jest przekleństwem ludzkości! — Odsuńcie pracę, a rodzaj człowieczy dotknięty naraz zostanie „śmiercią moralną.

„Obowiązek jest to dług, który każdy „człowiek spłacić musi, jeśli nie zechce zostać „bankrutem moralnym! “

„Ciągła świadomość swych obowiązków, „jest istną koroną charakteru—powiada „Smiles.

„Największą dozę szczęścia przynosi nam „poczucie spełnionego obowiązku.

Emmerson.

110. Słomiany zapal.

Stanisław Ziółkowski.

111. Łakomstwo jest wadą naszą.

9-letnia Marysieńka Kamocka.

112. Tkwi w nas choroba ogólnie znana i stwierdzona, — na imię jej ospałość duchowa, która, wbrew naszym idealnym uczuciom i najzacniejszym poglądom, nie pozwala nam zdobyć się na energję czynu.

Generalowa Zamoyska.

113. Optymistyczny nasz nałóg zabił w nas ducha spostrzegawczości, usypia krytycyzm rozumowy i energję działalności, która niczem innym nie jest, jak tylko walką, — a jedynie walka

wyrabia siłę charakteru w narodzie; jest ona przyrodzonym prawem, które budzi ruch i życie. — „Umarły ten naród, który zasypia jak w narkotyku!“ (Wypiański).

Postęp i odrodzenie kraju zależy będzie u nas od wyrobienia kapitału obrotowego, z którego rasa nas ogłociła. — Na co żaden naród jeszcze się nie zdobył, na to myśmy się odważyli, oddając lekkomyślnie w cudzy monopol źródło największego bogactwa narodowego.

Dopóty kultura się u nas nie podźwignie, dopóty nie wyjdziemy z zastoju, dopóki naród się nie nagnie do przemysłu i handlu i dopóki swą własną zabieglivością nie nauczymy się zaspokajać sami swoje potrzeby krajowe tak, aby się nami nikt nie tuczył! — Dźwigajmy się z zastoju!

S. Włostowska.

#### 114. Krytykomanja!

Franciszek Siemieński.

115. Bez krytyczność jest zabijającą wadą naszą!... Bierzymy wszystko za dobrą monetę, lubimy się wyręczać w myśleniu i cudze owoce myśli spożywać, choćby były niezdrowym pokarmem. Większość inteligencji naszej i ludzi oświeconych powtarza tylko to, co przeczyta, lęka się jak ognia własnej obserwacji. — Stąd nasza opinja publiczna bywa zawsze płytka, staje się wyrazem nieświadomości i po-



---

łowiczności chwiejnej, niestalej, niezdecydowanej i niedojrzałości w poglądach.

Bolesław Prus.

116. Lubimy przejmować się ideami ludzi, którzy już dawno pogubili swe ideały. Inteligencja nasza, zahypnotyzowana przez rasę, przepojona duchem judaizmu, który pod firmą bezwyznaniowego — postępu, jak gaz śmiertelny, zaczadził pół Europy, wiedzie naród na manowce, torując drogę judo-masonom, jak we Francji. Wybieraliśmy się ich asymilować, tymczasem oni nas zasymilowali wraz z naszą intel. judo-postępową, która wpadła w ich łapkę, hołduje i służy im wiernie.

Bronisław Rozwad.

117. Brak poszanowania dla siebie samych.

Zygmunt Siemiątkowski.

118. Brak poczucia własnej godności!... Żydzi stroją się w togę doktorów, stają na wyżynach myśli wszechświatowej, przedmiotowej, beznamiętnej... ale z pod tej togi doktorskiej wyziera zawsze fanatyzm husyty, wierzącego w swoje wybraństwo, stawiające żydów na czele wszystkich narodów, aby świat nawrócił do judaizmu czyli wolnomularstwa. Ale my pozwalamy się im lekceważyć i znieważać bez oporu, słuchając cierpliwie tych reformatorów ideowych. — Żyd Feldman, nie znający polskiej gramatyki i polskiej składni,

nie mogący odczuwać psychologii rasy aryjskiej, uczy nas literatury polskiej, a my rozchwyтуjemy jego banialuki.

Żyd Wasercug wraz z Belmontem znieważają nasze dogmaty religijne, a my śpieszymy na ich odczyty. — Cały zastęp żydowskich dziennikarzy podkopuje naszą etykę chrześcijańską, nasze tradycje narodowe, propaguje wolną miłość... a my znosimy to wszystko z cierpliwością owiec!

Teodor Jeske-Choiński.

119. Nazbyt ulegamy suggestyjnemu wpływowi rasy w Dumie i poza Dumą. — Przedstawicielstwo nasze, któremu wypadło uzdrawiać niemocę narodu, podobne jest do owych lekarzy, którzy stosują swe środki na podstawie omylonej djagnozy.

W drugiej Dumie wysubtelizowaliśmy w świetnych mowach budżet krajowy, zarzucając rządowi kapitalizm, a sami dążymy zaciekle pod jarzmo kapitalizmu rasy, przyznając i dając jej w Dumie *carte blanche* na dalsze tuczenie się nami.

W 3-ciej Dumie już był głos interpelujący, równouprawnienie adwokatów żydowskich, a teraz na nowo zjawia się interp. o równouprawnieniu rasy w samorządzie. Trudno nie wiedzieć, do czego to zmierza i do czego nas wie dzie ta nasza humanitarność. — Bo, zamiast obrony własnych praw, mamy w przedstawicielstwie jedynie rzeźników, oddanych interesom rasy, — a naród, zamiast uzdrowienia i obrony, widzi w naszym wystąpieniu krótkowidztwo polityczne.

Czemu to Prusy nie dały im równych praw?... Natomiast nędza Galicji czyjż jest dziełem, jeżeli nie wynikiem równouprawnienia niczem nieograniczonego rasy w Państwie Austrjackiem?...

Strzeżmy się, Panowie, abyśmy się nie uwickłali w nader niebezpieczną grę, albowiem nie altruizm dziś przed nami, lecz twarda służba krajowa.

Kwestji żydowskiej nie godzi się lekceważyć, Panowie, pomnąc, że w przyszłości na was zacięży nieunikniona odpowiedzialność za fałszywy krok.

Żaden naród nie dźwiga takich pęt kapita-listycznych, jak my, bo żaden kraj na kuli ziemskiej nie dźwiga takiego przeludnienia rasy.— A samo istnienie ich potęg giełdowych w kraju! czyliż w tem samym nie tkwi niebezpieczeństwo?... Przecież już Stolypin powiedział w 1-ej Dumie: „Niech sobie sam naród rozstrzyga żydowską kwestję, — rząd się w to nie miesza i nie bierze odpowiedzialności!“

Przy takim przeludnieniu rasy po miastach naszych i miasteczkach, od  $\frac{2}{3}$  do  $\frac{3}{4}$ , jeżeliby oni otrzymali nieograniczony samorząd i nieograniczone prawo osiedlania się, bez ograniczonego prawa kupowania ziemi, — to takie równouprawnienie stanie się przywilejem dla żydów. — Rzucą się bowiem w oka mgnieniu na działki chłopskie, jak w Austrii, które wyłowią lichwą i swym specjalnym sprytem, zepchają się do wsi, zarażą



powietrze i zdeprawują lud, z którego powstanie proletarjat bezrolny, i kwestja socjalna urośnie groźniejsza, aniżeli kiedykolwiek bywała.

Oto będą najpierwsze owoce naszej samorządnej gospodarki, której świt tak się złowrogo zapowiada. — Żydzi, jako finansowa potęga, która się nami utuczyła, zgubiłaby nas i Rosję, bo przy takim równouprawnieniu namnożyłoby się Rotszyldów, jak gwiazd na niebie. — Wówczas kraj nasz byłby dla nich Palestyną i etapem, z którego ów polip pasożytny wyciągnie swe groźne ramiona na wschód, na Rosję, na którą nie od dziś ostrzy swe szpony.

Zadania społeczne.

120. Fałszywy pogląd na sprawę żydowską w naszym kraju jest dziś największym naszym antynarodowym grzechem. — Winą naszą jest bowiem, iż nie widzimy tego dość jasno, że żydzi zawsze ze szkodą naszą działali i działają :

1) Galicja zawdzięcza im swą nędzę i ekonomiczny zastój. — Szerzenie się socjalizmu, który jest pod komendą żydów, i tą drogą podjudzania Rusinów, którzy są pod ich suggestją.

2) Poznańskie zawdzięcza im udział pamiętny w Hakacie, której żyd stał się urodzonym szpiegiem i *głównym czynnikiem*. (Heinemann—żyd).

3) U nas: Kapitalizm rasy, upadek ekonomiczny, zastój.—Anarchja i *Bandytyzm moralny*, wpływ rozkładowy, masonski na inteligencję, pod firmą postępu. — Przeludnienie miast i miasteczek rasą, która się tu zleciała w nadziei obławów. — Podjudzanie Rosjan przeciwko nam w Dumie i po pismach czasowych. — Niebezpieczeństwo żydowskie dla nas i dla Państwa. — Sojusz z masonami. — Podjudzanie Litwinów.

My śmiało powiedzieć możemy, zamiast, jak Francuzi mówią: „Cherchez la femme!“... tak my we wszystkich konfliktach, intrygach i zgrzytach przeciw nam stwierdzić historycznie możemy: „Cherchez le Juif!“...

Zadania społeczne.

121. Brak zmysłu politycznego Polakom.

Zyg. Krasiński w liście do Szujskiego.

122. Bierzemy wiarę, jako rzecz oderwaną od teraźniejszości, — a tymczasem czemże jest Miłość Bliźniego, jeżeli nie poczuciem obowiązków społecznych.

Ks. Arcybiskup Bilczewski.

123. Błędnie i niewłaściwie pojęliśmy ducha świętej zasady chrześcijańskiego przebaczenia. Chrystus rozkazał przebaczać krzywdy osobiste, zestawiając przebaczenie win naszych z przebaczeniem naszym winowajcom, — ale nie zabrania ścigania *krzywd społecznych*.—Prze-

\*

bacza Magdalenie, ale wypędza przekupnie z świątyni; — obiecuje raj skruszonemu łotrowi, ale grozi gorszycielom i palącemi słowy piętnuje rodzaj wężowy i jaszczurczy faryzeuszów (żydowskich masonów) i obłudników.

My zaś, przedrzeźniając nakaz Prawodawcy miłości bliźniego, tak stosujemy zasadę przebaczenia, iż osobista uraza lub draśnięcie miłości własnej wywołuje w nas często pogański odruch zemsty, odwetu, niechęci, gniewu, oburzenia i t. p.

Lecz natomiast patrzymy z *chrześcijańskim pobłażaniem* na zbrodnie przeciw społeczeństwu i rozgrzeszamy z nich jednostki żyjące i zmarłe, szermując świętokradzko słowami Zbawiciela, gdy mówimy: „Chrystus przebaczył łotrowi na krzyżu... przebaczajmy i my!“

Tak jest!... przebaczajmy!... Bo serce szlachetne krzywd i uraz nie pamięta. — Wszakże i Pani Andrzejowa Potocka przebaczyła *natychniast* zabójcy swojego męża, choć się wiała z bólu i rozpaczy.

Lecz nie zapominajmy, że „skalpel opinji, operując moralne wrzody, musi pełnić swoje zadanie!“

J. J. Bogucki.

124. Brak nam zainteresowania się temi na pozór suchemi sprawami ekonomicznemi, które o całym naszym losie i o naszej roli w gospodarce światowej stanowić muszą.



Brak nam wyraźnego odczuwania, że przyszłość nasza zależeć będzie od samodzielności i solidarnej pracy drobnych kółeczek małych działalności, zmierzających do podniesienia krajowej kultury.

Dotychczas nie było u nas pracy u podstaw, pracy dla mas i z masami, — dziś właśnie pora na wykorzystanie czasu w tym kierunku, unarodowienie przemysłu i handlu.

Zadania społeczne.

125. Apatyczny pesymizm jest największym wrogiem postępu i rozwoju. — Jestto grzech antyspołeczny, obezwładniający wszelką pracę. Ludzie czynu powinni być zawsze optymistami.

„Cud! — to wiary najpiękniejsze dziecię!“ ...  
... A pesymizm zawsze towarzyszy tym, co nic nie robią, co do niczego brać się nie chcą. —  
My zaś powinniśmy chcieć, by w naszym rozwoju działały się prawdziwe cudy, jak w Czechach.

Bo nie zwątpienia nam trzeba, lecz wiary w pracę podjętą, w szczęśliwy i świetny jej rozwój.

Tylko taka wiara da nam energję i wzmoże siły do pracy, której tak wiele i na każdym polu mamy przed sobą.

J. J. Bogucki.

126. Nieszczęsna gorączka parcelacyjna nas ogarnęła! — Radują się wrogowie szlachty!...

A sprzedawczyki cynicznie frymarczą ojcowiznami!

Znikł folwark, t. j. posiadłość ziemską, przysiółek... znikł dwór!... znikł szlachcic!... Stało się zadość niecnym pragnieniom wrogich nam żywiołów.

Lecz ci, co bezkrytycznie na to patrzą, niech się przejadą po rozparcelowanych majątkach, niech pomówią z ludem!... a wnet zrozumieją, czem szlachcic był, czem jest jeszcze tam, gdzie pozostał.

Gdzie dwór znikł, tam wiele rodzin zostało bez chleba, bez sposobu do życia i wlecze się na zarobek na Saksy lub tuła się po Amerykach.

Chłop dziś na wsi, wystawiony na zgubne wpływy i osaczony zewsząd przez podłych obcoplemiennych wyzyskiwaczy, stał się bezbronnym ich łupem.

Na Boga! Panowie Ziemianie! Szlachto nasza! Tyś zawsze broniła ziemi Ojców!... — Tobie straż ojczystej ziemi z prawa należy! W krwi twojej jedynie tkwi owa iskra, co nieci zapalały, a która pędziła ojców naszych do czynu, do samoobrony wiary i ziemi ojczystej. — „Nie gaśmy w sobie tej iskry Bożej!... Ona zarzewiem przyszłości!“

Gdy ziemia w niebezpieczeństwie, waszem powołaniem jest jej obrona! — Strzeżmy jej przed dziką nawałą judo - germańskiej hordy!...

„Wszak u nas ziemia nietylko kapitał stanowi!“

„Póki wiary i ziemi, — póty Ojczyzny!“

Głosy z Podola.

127. Wszystko robimy bez głębokiego namysłu!...  
Brak nam myśli przewodniej!...

Stąd dawne przysłowie: „Mądry Polak po szkodzi!“... ma dotychczas między nami zastosowanie.

Teodor Doruchowski.

128. Polak od innych narodów często tem się różnił: Inny pomyślał, a potem zrobił, — Polak zaś zrobił lub powiedział, a potem już myślał.

No, i często żałował tego, co zrobił lub powiedział.

Henryk Sycjan.

129. Wstrętną wadą naszą jest, iż pozwalamy zamydlać sobie oczy przez tak zwany postęp wolnomyślny naszych faryzejskich sofistów, apostołów nowatorskich, warchołów wolnomularskich, nowożytnych prześladowców Kościoła, którzy się u nas rozwieliżnili, a służąc za narzędzie i szerząc bezwyznaniowość, biją na ustrój psychiczny narodu.

Znane Credo naszych judo-postępowych bezwyznaniowców jest, że widzą w religjach przekazanych przeżytek małoletności kulturalnej, oraz przeszkodę do postępu i rozwoju. — Tymczasem religja, bez względu na to, jak się na nią zapatrujemy, zostanie zawsze jednym z pierwszorzędných czynników kultural-



nych rozwoju cywilizacyjnego, — dowodem Anglja, Belgja i t. p.—i tylko dla zwyrodniałych narodów bywa przeżytkiem.

„Wierzenia religijne stanowią siłę podstawową i najwyższy pierwiastek w etyce i w życiu ludzkości. Najmniejsza zmiana w wierzeniach religijnych grozi niebezpieczeństwem rewolucyjnym. — Historia nas uczy że ludy nie na długo przeżywają swoje wierzenia, a cywilizacje, z nimi poczęte, z nimi też giną. — Dowodem Rzym, Grecja i t. p.“

„Duch religijny zawsze odgrywał rolę naczelną w życiu ludów. — Zdobyć duszę zbiorową, na silnych podwalinach opartej, jest dla narodu szczytem jego wielkości (patrz Anglja). Rozkład tej duszy bywa zawsze oznaką upadku, z rozkładu ewolucyjnego wierzeń w narodzie wynikającego.

„Straszną była zawsze dla narodów godzina, w której podstawowe idee wierzeń zstępowały do grobu!... Największa liczba upadków narodów wynikała ze zmian w wierzeniach religijnych!...

„A jeżeli dzisiejsza społeczność chwiać się zaczyna, to dlatego, że z wolna traci wiarę, którą dotychczas żyła. — A dzieje się to skutkiem zmaterjalizowania wieku!“

Z Fil. Metaf. Psychologii Narodów.

130. Umarły to naród, który się wyzbywa tradycji i wiary Ojców!

Katechizm Narodowy.

131. „Wiara, jako cement, wytwarza spójnię, zwarłość i jednolitość w Narodzie.“

Z Fil. Metaf. Psychologii Narodów.

132. Strzegąc tradycji i wierzeń, zachowujemy skarbnicę żywota! — Dowodem Izrael i jego trwanie.

J. Ign. Kraszewski.

133. Normalny człowiek ma wrodzone poczucie ideału wiary.

Bolesław Prus.

134. Religja jest przyrodzonym prawem ludzkości.— Religja kształci narody etycznie! — Tylko zwyrodniałe, starcze, odarte z wszelkich ideałów ludy nie mają poczucia religijnego. — Religja jest przeżytkiem tylko dla zwyrodniałych, precywilizowanych ludzi, którzy swe ideały pogubili, i służy jako jaskrawy wyraz owego ich wstecznego fanatyzmu, który oni postępowem być mienią, a który niczem innym nie jest, jak spoganieniem i wstecznym powrotem do wolnomularstwa, sekciarstwa, którego oni są dziś apostołami i narzędziem wraz z innymi przeżytkami pozytywistycznych osobników.

Katolicyzm umie opanowywać złe namiętności i zwracać takowe, o ile możliwości, ku dobremu, — a które, niepohamowane i pozbawione tego kierunku i hamulca, wybuchają, jako wsteczny fanatyzm sekciarski Mankietniczy lub Niepodl. Myśli duch nihilistyczny.

Lecz Kościół nasz nie potrzebuje reformatorów! Stoi on na niewzruszonej opoce, w za-

sadach swych nieśmiertelny!... Albowiem jest on przez swego założyciela raz na zawsze dla wszystkich czasów, dla wszystkich krajów, „dla wszystkich ludów ustanowiony, — na prawach natury oparty, a te się nigdy nie mienia.

Nie obalą go ani ludzie, ani czasy, ni burze, ni wieki, ni gromy! . . . . .

Nawet inowiercy przyznali to niejednokrotnie. — Patrzmy, co mówi protestant, profesor Harnach: „Kościół katolicki „jest wiecznie stary i wiecznie młody!... „Albowiem jest on ostoją ideałów ludzkich, które nie mogą się nigdy przestarzeć, „ani przeżyć!... chyba dla zwyrodniałych, zmaterializowanych, przecywilizowanych mieszańców.“

Zatem nie gaśmy w sobie przyrodzonego ideału wiary, którą stoimy!

S. Włostowska.

135. Zazdrość i zawiść jest główną wadą naszą! — Nie znosimy ludzi, wyrastających przymiotami i zdolnościami ponad tłum moralnej pospolicności i umysłowej miernoty.

Józef Pierożyński.

136. Pycha jest główną wadą naszą! Albowiem i popieranie wyrobów swojskich jest zależnem po 1-sze od zaniku próżności w nas samych, że nie tylko to jest doskonale, co obce, — po 2-gie od dobroci tychże wyrobów, a głównie od słowności dostawców.

Feliks Sapalski.



137. Nigdy nie wychodzimy z zakresu teorii! Lubimy zbyt głośno marzyć o pracy społecznej, zamiast zamysły nasze przetrwać w ciszy. — Bawimy się ideami, których w czyn i ciało nie przyoblekamy, i to nam wystarcza, — a na tem kraj cierpi, jeżeli się udaremniają i marnują nasze porywy i duchowe wysiłki. — Nie zapominajmy, że narody są uleczalne!

Stanisław Hłuszanin.

138. O ile zasada chrześcijańska skłania nas do osobistych czynów humanitarnych przez poświęcenie się dla dobra ogółu, o tyle niewolno nam przez łatwowierność i dla szlachetnych porywów uprzywilejowywać szkodników społecznych ze zgubą kraju pod hasłem źle zrozumianej sprawiedliwości. — Bo taka sprawiedliwość stałaby się raczej wyrazem niesprawiedliwości względem własnego narodu.

S. Włostowska.

139. Żyjemy w ciasnym materjalizmie filozoficznym, gdy duch upomina się o swoje prawa!

Gdy taki cynik ex-catedra szerzy zmaterjalizowanie ducha i każe nam żyć bez Boga. — Gdy protestancy reformatorzy prowadzą nas na bezdroża ścieżkami karkołomnymi, gdzie religja staje się sprawą osobistą człowieka, tem, czem on zechce ją zrobić; religją indywidualistyczną, zamiast powszechną. — Gdy druga ścieżka prowadzi tam, gdzie bewzględna krytyka rozumu, tej jednej części człowieka, ciągnie stroniczo całego człowieka do przepaści

30. —  
uszyto/11666

sceptycyzmu. Stąd wynika upadek cnót wielkich i małych w narodzie. — Bo tylko religja kształci narody etycznie, a rozum, sam rozum przyświeca człowiekowi swą latarką zarówno do przepaści, jak i na wyżyny,—powiedział Kraszewski

„Z powrotem.”

140. Stronimy od poważnej wiedzy i pracy realnej. Stąd wielu wikła się nie tylko w interesach, ale choruje na nicość życia, gdy najlichsza praca mechaniczna budzi w nas żywotność i dar istnienia, bo praca na to, aby wypełniała dni nasze. — Nie dość, gdy człowiek żyje samym rozpędem młodości!

Kto nie ma obowiązków, powinien je sobie sam stworzyć, gdyż życie bez celu i znoju budzi w nas i wytwarza próżnię. — Stąd chore dusze, dekadentyzm i prostracja ducha.

S. Włostowska.

141. „Dlaczego owoc życia gorzkim jest dla wielu?  
„Bo chcą zbierać bez pracy i żyją bez celu.”

Złote ziarno.

142. Chorujemy na lekkomyślne porywy i bezkrytyczne przejmowanie się ideami ludzi, którzy już oddawna swe ideały pogubili.

Pajaczek „Babie Lato”.







